



## Białoruś w polityce zagranicznej Turcji

Karol Wasilewski

Działania Turcji wobec Białorusi pokazują, że odgrywa ona większą rolę w tureckiej polityce zagranicznej, niż mogłyby na to wskazywać stosunki dwustronne. Korzystne dla zachodnich sojuszników Turcji, w tym Polski, byłoby uwzględnienie tego dylematu w dialogu z tureckimi partnerami na temat politycznego wykorzystania przez Alaksandra Łukaszenkę migracji przez granicę polsko-białoruską i o sytuacji politycznej na Białorusi.

**Stosunki turecko-białoruskie.** Choć wymiana handlowa między Turcją a Białorusią rośnie niemal stale od dekady, nadal jest niska – nie sięga nawet miliarda dolarów (dla porównania: w przypadku Polski i Turcji spodziewana wysokość wymiany w br. wynosi 8 mld dol.). Nie obejmuje też produktów, które pogłębiałyby współzależności między państwami, a rynek białoruski ma wciąż niewielkie znaczenie dla tureckich przedsiębiorców. W ub.r. zainwestowali oni w tym państwie ok. 60 mln dol., a udziałem tureckiego kapitału może pochwalić się 130 białoruskich firm, co sugeruje duże rozproszenie inwestycji. Może o tym świadczyć również ogólny bilans zaangażowania na Białorusi od 1991 r. tureckich firm budowlanych – przez Turków postrzeganych jako koło zamachowe gospodarki. W tym czasie zrealizowały one 46 projektów o łącznej wartości 918 mln dol.

Jednocześnie w ostatnich latach doszło do wyraźnej poprawy stosunków politycznych. Było to skutkiem wsparcia, jakiego Białoruś udzieliła Turcji po [nieudanym zamachu stanu z 2016 r.](#) Zdaniem tureckich polityków dostarczyła ona cennych informacji o działalności zwolenników tzw. Ruchu Gülena, oskarżanego przez tureckie władze o organizację puczu. Intensyfikacja stosunków politycznych znalazła odzwierciedlenie w wizytach na wysokim szczeblu. W listopadzie 2016 r. do Mińska udał się Recep Tayyip Erdoğan, stając się pierwszym prezydentem Turcji, który odwiedził Białoruś. Rewizyta Alaksandra Łukaszenki miała miejsce w kwietniu 2019 r. i była pierwszą na tym szczeblu od 23 lat. Podczas obu wizyt podpisano szereg porozumień, które miały pogłębić stosunki turecko-białoruskie, m.in. o współpracę przemysłów zbrojeniowych. Jednak dla obu stron priorytetem wciąż pozostawała sfera gospodarcza. Cel

postawiony przez liderów państw – zwiększenia wymiany handlowej do 1,5 mld dolarów – nie został zrealizowany do dziś. W tej sytuacji stosunki Turcji i Białorusi wciąż spajają przede wszystkim kwestie polityczne. Dla strony białoruskiej jest to obecnie tym cenniejsze, że Erdoğan należy do grona polityków, którzy pogratulowali Łukaszence zwycięstwa w [sfalszowanych wyborach prezydenckich w sierpniu 2020 r.](#)

**Białoruś w polityce Turcji.** Działania Turcji wobec Białorusi wpisują się w starania o utrzymywanie [równowagi w polityce zagranicznej między zachodnimi partnerami a Rosją](#). Najwyraźniejszym tego przejawem były wydarzenia z maja br. Turcja zdecydowała się na [sprzedaż dronów Polsce](#), a wkrótce potem wysłała do Malborka myśliwce w celu wzmocnienia natowskiej misji nadzoru przestrzeni powietrznej. Obama działaniami przyczyniła się do zwiększenia bezpieczeństwa na wschodniej flance Sojuszu Północnoatlantyckiego. Z drugiej strony Turcja miała wymóc na sojusznikach z NATO złagodzenie krytycznego wobec władz Białorusi oświadczenia, które potępiło zmuszenie do lądowania samolotu linii Ryanair i aresztowanie opozycyjnego [dziennikarza białoruskiego Ramana Pratasiewicza](#). Chociaż motywy takiego zachowania Turcji nie były oficjalnie komentowane przez Sojusz, najpewniej były związane z chęcią nieprovokowania Rosji, i tak już zaniepokojonej wzmocnieniem stosunków turecko-polskich w wymiarze obronnym (zwłaszcza że równoległe postępował też [rozwój współpracy Turcji z Ukrainą](#)). Próby utrzymywania równowagi między partnerami zachodnimi a Rosją mogą też częściowo (obok np. wątpliwości prawnych czy niepostrzegania problemu na granicy polsko-białoruskiej jako wyzwania dla bezpieczeństwa Polski) tłumaczyć zwlekanie przez Turcję z podjęciem działań,

które ograniczyłyby reżimowi Łukaszenki możliwość wykorzystywania połączenia lotniczego Stambuł–Mińsk do podsycania [kryzysu na granicy polsko-białoruskiej](#) (Stambuł był ważnym portem przesiadkowym dla migrantów kierujących się na Białoruś). Jest bardzo prawdopodobne, że tureccy politycy doszli do przekonania, że w przypadku braku nadmiernych nacisków politycznych ze strony sojuszników najkorzystniejsze dla interesów Turcji będzie niepodejmowanie żadnych działań tak długo, jak będzie to możliwe. Ostatecznie Turcja zdecydowała się na wprowadzenie tymczasowego zakazu sprzedaży biletów do Mińska dla obywateli Syrii, Iraku i Jemenu. Zrobiła to jednak dopiero na początku listopada br., po wyraźnej [eskalacji sytuacji na granicy polsko-białoruskiej](#) i pod groźbą europejskich sankcji przeciw tureckim liniom lotniczym.

Podejście Turcji do Białorusi jest również warunkowane coraz bardziej autorytarną wizją władzy prezydenta Erdoğan. Zakłada ona, że mandat do rządzenia ma ta siła polityczna, która wygrywa wybory – niezależnie od tego, czy można je uznać za prawomocne w świetle standardów demokratycznych. Ta wizja jest podobna do podejścia władz białoruskich czy rosyjskich i zasadza się na wspólnych dla nich obawach o podsycanie przez państwa zachodnie wewnętrznego oporu wobec władz przez krytykowanie procesów wyborczych, które nie są wolne i uczciwe (np. ze względu na brak wolności prasy, nierówne szanse kandydatów czy praktyki utrudniające głosowanie w okręgach tradycyjnie wspierających opozycję). Dlatego też turecki prezydent, np. podczas wizyty w Mińsku w 2016 r., krytykował partnerów zachodnich za ich podejście do reżimu Łukaszenki i nazywanie go dyktatorem. Erdoğan chwalił również rozwiązania ustrojowe Białorusi, zwłaszcza funkcjonujący tam de facto system prezydencki. W tym kontekście zaakceptowanie zwycięstwa Łukaszenki w ubiegłorocznych wyborach było logicznym następstwem podejścia Erdoğan do władzy.

Ta wizja ma też znaczenie dla polityki zagranicznej Turcji. Wpisuje się w postulaty Erdoğan dotyczące konieczności budowy bardziej „sprawiedliwego” porządku międzynarodowego, który, jego zdaniem, powinien być mniej zachodniocentryczny, również w wymiarze ideologicznym. Białoruś jest zresztą w pełni świadoma globalnych aspiracji Turcji i próbuje je podsycać. Przykładowo podczas wizyty Erdoğan w Mińsku w 2016 r. obaj prezydenci otworzyli

meczec, częściowo finansowany przez Turcję. W ten sposób turecki prezydent zyskał argument na poparcie swych ambicji odgrywania roli [lidera świata muzułmańskiego](#).

**Wnioski.** Działania wobec Białorusi pozwalają Turcji realizować szersze cele w polityce zagranicznej. Dzięki nim Turcy mogą okazywać Rosji, że szanują jej interesy, co jest szczególnie istotne w dobie wzrastania wzajemnych napięć w związku z rozwojem współpracy zbrojeniowej Turcji, Polski i Ukrainy czy wokół [sytuacji na Kaukazie Południowym](#). Polityka wobec Białorusi uwiarygadnia też przekaz polityczny tureckich władz o konieczności poszanowania innych niż demokratyczny modeli rządów. Z jednej strony służy to celom polityki wewnętrznej w związku z [narastaniem](#) autorytaryzmu w Turcji, z drugiej – wspiera postulaty o konieczności przebudowy porządku międzynarodowego w taki sposób, by był mniej podporządkowany interesom i standardom prawnym państw zachodnich. Te czynniki powodują, że Turcja niechętnie podchodzi do działań sojuszników z NATO wymierzonych w obecne władze białoruskie. Jest mało prawdopodobne, aby zmieniło się to w najbliższej przyszłości, zwłaszcza w kwestiach dotyczących podważania legitymacji Alaksandra Łukaszenki.

Nie oznacza to jednak, że zachodni sojusznicy, w tym Polska, nie będą mogli liczyć na pomoc Turcji w sytuacji, gdy Białoruś będzie dla nich stanowiła zagrożenie bezpieczeństwa. Doświadczenia kryzysu na granicy polsko-białoruskiej wskazują, że wymaga to wzmożenia dialogu politycznego, w ramach którego sojusznicy klarownie przedstawiłby Turcji negatywne konsekwencje działań białoruskiego reżimu i środki, jakie mogą podjąć, aby im przeciwdziałać. Korzystne dla stosunków unijno-tureckich byłoby również zasygnalizowanie przez UE korzyści, jakich Turcja mogłaby się spodziewać, podejmując współpracę, i kosztów jej braku (wraz z sankcjami przeciw tureckim liniom lotniczym, jeśli UE będzie nadal postrzegała przewóz migrantów na Białoruś jako udział w procederze przemytu ludzi). Jednocześnie warto, aby ten dialog obejmował jeden z najbardziej prawdopodobnych scenariuszy eskalacji przez Łukaszenkę konfliktu na granicach białorusko-unijnych – wykorzystania uchodźców i migrantów z Afganistanu wiosną przyszłego roku w związku z pogarszającą się sytuacją gospodarczą i humanitarną w tym państwie.